

Dr Robert Chisholm, Amos: Lew zaryczał, kto się nie ulęknie? Sesja 5: Amos 5, 18-27, Posłuszeństwo, nie ofiara, Amos 6, 1-7, Czas zabawy dobiegł końca, Amos 6, 8-14, Odór śmierci osiada nad ludem

To jest dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amos: Lew zaryczał, ktoś się nie ulęknie? To jest sesja numer 5, Amos 5:18-27, Posłuszeństwo, nie ofiara, Amos 6:1-7, Impreza się skończyła i Amos 6:8-14, Odór śmierci unosi się nad ludem.

Cóż, w tej następnej sesji kontynuujemy od miejsca, w którym skończyliśmy w rozdziale 5 Księgi Amosa. Pamiętacie, że omówiliśmy pierwszych 17 wersetów rozdziału 5, a dziś kontynuujemy od wersetu 18, ale musimy się cofnąć i zrobić małe powtórzenie tego, co było w rozdziale 5. Zaczęło się, pamiętajcie, od dźwięków żałoby i lamentacji, rodzaju aury śmierci, i tak też zakończył się ten fragment.

A po drodze Pan napomina ludzi, by szukali Go i żyli. Nie precyzuje, co to znaczy, ale jasno daje do zrozumienia, że nie chodzi o szukanie Go poprzez rytuały kultowe, takie jak udanie się do Betel, Gilgal, Beer-Szeby czy któregoś z tych miejsc, ale w miarę rozwoju fragmentu mówi, by szukali dobra i żyli. Mówi więc o ich stylu życia, o sprawiedliwości.

On pragnie posłuszeństwa, a nie ofiary. Pragnie prawowitego posłuszeństwa, a nie kultowego rytuału. I dlatego nad wspólnotą przymierza wisi groźba śmierci.

Pan grozi im inwazją militarną. Muszą się nawrócić i nawrócić do Niego, a to wymaga posłuszeństwa. I tak naprawdę zatytułowałem tę kolejną część wersetami od 18 do 27.

To odrębna jednostka literacka, jak zaraz zobaczymy, ale jest też ściśle powiązana z tym, co było wcześniej, i myślę, że właśnie dlatego prawdopodobnie połączyli te fragmenty, tworząc podział na rozdziały. I tak rozdział 5, wersety od 18 do 27, nazywane są posłuszeństwem, a nie ofiarą. Tak więc, tak jak wczoraj, przeczytamy tekst, a następnie skomentujemy go w trakcie czytania.

I nie zajdziemy daleko, zanim powiem parę rzeczy. Pierwsze słowo to „biada”. Ale przeczytam wersety od 18 do 20.

Biada wam, którzy tęsknicie za dniem Pańskim. Dlaczego tęsknicie za dniem Pańskim? Ten dzień będzie ciemnością, a nie światłem. Rozmawialiśmy o tym na poprzedniej sesji.

Dzień Pański to moment, w którym Pan przychodzi w mocy jako potężny wojownik, aby osądzić swoich wrogów i wyzwolić swój lud. Królestwo Północne, główny adresat tego proroctwa, oczekiwało dnia Pańskiego. Amos rozpoczyna od opisu sądu, który spadnie na wszystkie okoliczne narody.

Ale potem zwraca się do nich wprost i mówi: „Będziecie głównym celem. Tęsknicie za dniem Pańskim, bo myślicie, że będzie to dzień światła, wyzwolenia i zbawienia, który zapewni wam większe bezpieczeństwo i dobrobyt. Ale w rzeczywistości będzie to dzień ciemności”.

To będzie dzień sądu Bożego. To będzie jak ucieczka człowieka przed lwem. Wyobraź sobie to.

Jesteś na ulicy. Lew zapuszcza się do miasta, a ty chcesz uciec od lwa, więc biegniesz i spotykasz niedźwiedzia. Nie wiem.

Musiałem rzucić monetą, czy chcę być lwem, czy niedźwiedziem. Myślę, że oba są dość dzikie i dość śmiercionośne, jakby wszedł do jego domu. Więc rzucił się do domu, żeby uciec przed lwem i niedźwiedziem, i poczuł ulgę, oparł rękę na ścianie, tylko po to, by ukąsił go wąż.

I to jest hebrajskie słowo Nakasz. Kiedykolwiek można to stwierdzić, nie zawsze można stwierdzić, czy wąż jest jadowity, czy nie, ale to jadowity wąż. Myślał więc, że jest bezpieczny, ale nie.

Więc możesz spróbować uciec przed lwem, a natkniesz się na niedźwiedzia. Spróbuj uciec przed niedźwiedziem, a natkniesz się na węża. Możesz się zastanawiać, czy tamtego dnia mieli węże w domach.

Tak, z niektórych mezopotamskich znaków wiemy, że węże mogły dostać się do domów, na dachy i tym podobne rzeczy, a także na sufity. To jest więc realistyczne, a chodzi o to, że sąd będzie nieunikniony. Powtórzy to później w rozdziale 9. Czyż dzień Pański nie będzie ciemnością, a nie światłem?

Całkowita ciemność bez promyka jasności. On więc burzy ich oczekiwania. Spodziewają się, że dzień Pański będzie dniem światła.

Nie, to będzie dzień ciemności i nie da się przed nim uciec. Ale wróćmy do pierwszego słowa, biada. To hebrajskie słowo „hoy”.

I często prorocy, ogłaszając sąd, poprzedzają swoje mowy sądowe tym słowem. I rzeczywiście, krytycy formy, badający różne formy literackie, które znajdujemy w Biblii, nazywają to wyrocznią nieszczęścia.

Ale to jest wyrocznia „hoi”. To hebrajskie słowo. A jeśli przyjrzesz się słowu „hoi”, to tak naprawdę jest to wykrzyknik, taki jak „ach”, „och”, „hej”.

Tego rodzaju krótkie słowa nazywane są wykrzyknikami. Właściwie to wykrzyknik. W Księdze Izajasza 55 jest on użyty w pozytywnym znaczeniu, jako intencja wywołania płaczu, a nie jako zapowiedź sądu.

Ale prorocy używają tego słowa w specyficzny sposób, który był obecny w kulturze, i w swoich przemówieniach sądowych go używają. Z fragmentów Księgi Królewskiej i innych, a także z Księgi Jeremiasza, wiemy, że był to okrzyk żałobny. Czasami używają tego wykrzyknika na pogrzebach, gdy ktoś umiera.

A więc, jeśli mój ojciec umrze, mogę stanąć nad jego ciałem i powiedzieć: „Hej, Avi. Biada, mój ojcie. Opłakuję śmierć mojego ojca”.

I myślę, że prorocy używają go w ten sposób. To słowo, z którym ludzie się utożsamiają. Będzie w nich rezonować.

Będą to kojarzyć ze śmiercią. Więc jeśli usłyszysz „hoy”, możesz pomyśleć, że skoro kontekst jasno wskazuje, że nie jest to po prostu neutralne, to nie jest to po prostu używane. Możesz pomyśleć: „och, śmierć”.

Kto umarł. I co prorocy ci opisują. Opisują śmierć narodu, śmierć przywódców z góry.

I dlatego prorocy są kaznodziejami. I dlatego wiedzą, jak przyciągnąć uwagę ludzi. Wiedzą, jak przekazać przesłanie.

A zatem biada wam, którzy tęsknicie za dniem Pańskim. Kiedy tłumaczyłem, robiąc jakieś tłumaczenie Biblii w NET, czasami tłumaczyłem „biada” w ten sposób, bardziej parafrastycznie: „wy, którzy tęsknicie za dniem Pańskim, jesteście jak umarli, by uwydatnić siłę tego wykrzyknienia”. Mam na myśli, że „biada” sugeruje coś negatywnego.

Ale mnie chodziło o to, by wydobyć sens jego użycia w kulturze i to, jak rezonowałoby z ludźmi. A zatem wy, którzy tęsknicie za dniem Pańskim, jesteście jak umarli. Widzicie, jak ten temat śmierci jest kontynuowany od rozdziału 5, wersetów od 1 do 17, które zaczynają się od lamentu i żałoby, a kończą się w ten sposób, ponieważ Pan przejdzie przez Egipt, tak jak to uczynił, i przyniesie sąd.

Ale jest nadzieja. Jeśli się nawrócisz i będziesz szukać Pana, będąc Mu posłusznym, możesz uciec przed tym dniem Pańskim, a przynajmniej go przetrwać. W wersecie 21 Jezus kontynuuje.

Nienawidzę. W rozdziale 5 widzieliśmy użycie słowa „nienawiść”. A Pan powiedział mieszkańcom północnego królestwa, a zwłaszcza ich przywódcom, że nienawidzą sprawiedliwości.

Nienawidzą sprawiedliwości. I tak naprawdę powinni nienawidzić swojego grzechu, ale nienawidzą sprawiedliwości. I teraz, ironicznie, Pan powie im, czego nienawidzi.

I prorocy często tak robią. Wybierają słowo kluczowe. Nazywamy je słowami kluczowymi.

I będę to powtarzać, używając różnych znaczeń i sposobów, aż połączysz te fragmenty w całość i rozwiniesz temat. Nienawidzisz sprawiedliwości. Powiem ci, czego nienawidzę.

Nienawidzę. Gardzę waszymi świętami religijnymi. Więc robili to mechanicznie.

Już to widzieliśmy. Składają ofiary i dary, i celebrują święta religijne, które Pan ustanowił w prawie. Wasze zgromadzenia są dla mnie odrażające.

Więc nienawidzisz sprawiedliwości. Ja nienawidzę twojej hipokryzji. Twojej pustej, pustej religii.

Nie słuchasz mnie. Nie kochasz bliźniego. Ale próbujesz okazać mi swoją miłość pustym rytuałem.

I nienawidzę tych świąt. To nie znaczy, że nie ma dla nich miejsca. Kiedy ludzie są posłuszni Panu, tak, On dał im te święta, aby upamiętniać różne rzeczy.

Ale On nie chce, żeby ci ludzie przychodzili do Niego i obchodzili święta w Jego imieniu. To po prostu oszustwo. Nawet jeśli przyniesiecie Mi całopalenia i ofiary z pokarmów, nie przyjmę ich.

I stąd właśnie czerpię inspirację do tego fragmentu: posłuszeństwo, a nie poświęcenie. Choć składacie ofiarę z wybranych darów, w przekładzie NIV czytamy: „Nie będę miał na nie żadnego względu”.

Tłumaczenie internetowe podoba mi się bardziej. Jest bardziej wierne hebrajskiemu. I w zasadzie brzmi: „Nie będę patrzył przychylnie na wasze ofiary pojednania z tuczonych ciał”.

Więc w tekście hebrajskim jest to bardziej szczegółowe. I myślę, że NIV po prostu trochę za bardzo to uprościł. Ale wróćmy do NIV.

Więc nie przyjmę twoich ofiar. Nie ma mowy. Ofiara na rzecz pokoju.

Precz z hałasem twoich pieśni. Nie będę słuchał dźwięku twoich harf. Cudownie jest chwalić Pana muzyką.

Paweł nakazuje nam to czynić w Nowym Testamencie. To wspaniała rzecz. Ale myślę, że przerażające jest to, że Pan tak naprawdę nie akceptuje tej formy uwielbienia, jeśli nie jesteś posłuszny i nie kochasz swojego brata, siostry, bliźniego.

Muzyka jest więc sposobem wyrażania naszej miłości do Boga, ale Bóg oczekuje, że będzie ona nie tylko wertykalna, ale także horyzontalna. Widać tu zatem pewne interesujące zasady dotyczące tego, czego Pan oczekuje od uwielbienia. On chce świąt religijnych.

On chce ofiar. On chce pieśni od posłusznych ludzi. W przeciwnym razie jesteś po prostu hipokrytą.

A potem w wersecie 24, niejako wraca do tematu, który pojawił się wcześniej, poruszając temat sprawiedliwości. To bardzo ważny temat dla Amosa. Niektórzy powiedzą wręcz, że dla Amosa najważniejsza jest sprawiedliwość.

W przypadku Ozeasza najważniejsze jest bałwochwalstwo. To duże uproszczenie. Ozeasz mówi o sprawiedliwości, ale mocno potępia bałwochwalstwo.

Amos mocno potępia niesprawiedliwość, ale mówi też o bałwochwalstwie. Widzieliśmy to. I to są dwa główne problemy, z którymi prorocy mierzyli się w dzisiejszych czasach, stawiając czoła ludziom.

Ale werset 24 to znany werset. Chyba cytował go Martin Luther King. Ale niech sprawiedliwość płynie jak rzeka, prawda jak niewyczerpany strumień.

Mówi więc o rzece wiecznej, rzece, która nie wysycha. I powiedział, że właśnie tego chce Bóg. Chce sprawiedliwości przez cały czas, płynącej jak nieskończony strumień, bo mieli wadi.

W tej krainie są wadi, czyli okresowe strumienie, które mogą powodować gwałtowne powodzie. W porze deszczowej może być w nich dużo wody, ale wyschną. A tego Pan nie chce.

On chce wiecznego, nieprzerwanego strumienia i chce, żeby sprawiedliwość właśnie taka była. Następne trzy wersety to poważny problem. Wystarczy porównać tłumaczenia.

I widać, że nie są pewni, o co tu chodzi. Wiemy, co oznaczają te słowa, ale jednocześnie nie jesteśmy pewni, jak to wszystko się ze sobą łączy. Werset 25 jest przetłumaczony przez NIV i jest pytaniem.

To pytanie po hebrajsku. Jest tak oznaczone. Czy składaliście mi ofiary i dary przez 40 lat na pustyni, ludu Izraela? Cóż, w kontekście odrzucenia ich ofiar wydaje się, że oczekuje odpowiedzi „nie” na to pytanie.

Ale wiemy, że Pan dał ludziom ofiary i dary i oczekiwał, że będą je składać. Nie mogli tego zrobić idealnie, dopóki nie dotarli do ziemi, ale byłbym skłonny odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, ale wtedy nie pasowałoby to do kontekstu. Niektórzy zinterpretują to jako: cóż, to trochę „nie”, ale nie było to moim głównym celem.

Masz ten sam problem z Księgą Jeremiasza 7, wersetami 21-24, gdzie Jeremiasz zdaje się mówić, że Pan na początku nie przyjmował ofiar i darów. Zależało mu na posłuszeństwie. Cóż, zawsze bardziej zależało mu na posłuszeństwie niż na ofierze, i dlatego może o to właśnie chodzi.

Ale podoba mi się pogląd, że traktujesz wersety 25 i 26 jako część tego retorycznego pytania. Czy zatem w wersecie 25 składaliście mi ofiary i dary przez 40 lat na pustyni, ludu Izraela? I czy podnosiliście również świątynię waszego króla, cokół waszych bożków, gwiazdę waszego Boga, którą sami sobie uczyniliście? No dobrze, ofiary były tam od samego początku, ofiary.

Pragnąłem ich od samego początku, a kiedy mi je ofiarowałeś na początku na pustyni, teraz wiem, że był incydent ze złotym cielcem, ale to wydarzyło się wcześniej na Synaju i myślę, że to, co mówi Pan, na pustyni, to to, że pragnąłem ofiar i darów. Dałeś je, ale czy połączyłeś to z bałwochwalstwem w tamtym czasie? I to by miało sens. Nie, ale właśnie to robisz teraz.

Składasz mi ofiary, a nie dbasz o sprawiedliwość, a co więcej, mieszasz swoje ofiary z ofiarami dla innych bogów. Jesteś politeistą. Nie mogę tego zaakceptować od nieposłusznych ludzi, którzy oprócz mnie czczą innych bogów.

Nie mogę tego zaakceptować. Tak więc, tak, ofiary i dary pojawiły się bardzo wcześniej i chciałem je składać, ale nie w ten sposób, i nie tak to robiono na pustyni. Dlatego werset 27 mówi o konsekwencjach.

Dlatego wyślę was na wygnanie poza Damaszkę, mówi Pan, którego imię jest Bóg Wszechmogący, i jeszcze raz powtarzam, to jest Bóg Zastępów, Bóg Zastępów. Pan,

który jest Bogiem Zastępów, to Jego imię. Zatem w tym rozdziale potępia niesprawiedliwość, a także bałwochwalstwo, i zauważcie, że na końcu wyśle was na wygnanie, i po części dlatego rozumiem ten konkretny fragment jako historię zbawienia, która się rozwiewa.

To mój ogólny tytuł rozdziałów od 3 do 6, a teraz pomyślmy o wygnaniu. To jest zniweczenie ich historii zbawienia, a jak powiedzieliśmy w poprzednim wykładzie, historia zbawienia zaczyna się tak naprawdę od obietnicy danej patriarchom, że Pan da im ziemię, rozmnoży się i uczyni z nich wielki naród, ale ta obietnica naprawdę się spełnia, gdy są w Egipcie i Mojżesz tam idzie, a dzięki jego przywództwu Pan wyprowadza swój lud z Egiptu. Przechodzą przez Morze Czerwone.

To było wydarzenie ostatecznego zbawienia. Uwolnili ich z niewoli. Udali się na Synaj.

Otrzymują prawo. Nie słuchają go. Wątpią, czy Bóg naprawdę może dać im ziemię, więc Pan każe im błąkać się po pustyni.

Nadchodzi nowe pokolenie i pod przywództwem Jozuego, Kaleba i innych, którzy uwierzyli Panu, podbijają lud Kananejczyków, i tak właśnie zaczyna się historia zbawienia. W pewnym sensie jest ona kontynuowana przez Dawida. Dawid rozszerza imperium i w pewien sposób kontynuuje to, co Pan rozpoczął przez Jozuego, i dlatego nazywamy to historią zbawienia. Ale to, co widzimy u proroków, proroków Starego Testamentu, to łamanie przymierza, a więc przymierze zawiera te przekleństwa, te grożące wyroki, Księga Kapłańska 26, Księga Powtórzonego Prawa 28, i te przekleństwa przymierza zostaną na was wystawione.

Bóg będzie cię sądził, a sąd ten może przybrać różne formy, takie jak głód, susza czy inwazja, która zdziesiątkuje populację. Twoje dzieci mogą zostać zabite. Twoje miasta mogą zostać oblężone do tego stopnia, że wpadniesz w taką desperację, że uciekniesz się do kanibalizmu, a ostatecznie do wygnania.

To jest ostateczna kara. Jeśli się nie zmienisz, Pan będzie zmuszony zesłać cię na wygnanie, a jeśli się nad tym zastanowisz, stracisz swoją niezależność. Nie jesteś już w tej krainie, a historia zbawienia się rozpadła i odwróciła.

Oczywiście, dobrą nowiną, jak zobaczymy pod koniec Księgi Amosa, jest to, że Pan zamierza na nowo ułożyć historię zbawienia. Uczyni to jeszcze raz. Będzie drugi exodus.

Izajasz mówi o tym w rozdziałach 40-55, a także w innych fragmentach, więc Pan ponownie wyprowadzi swój lud z niewoli i poprowadzi go z powrotem do ziemi, do Doliny Achor, Doliny Udręki, ponieważ to właśnie wtedy Achan ukradł rzeczy z Jerycha i zagroził całemu podbojowi. To stanie się bramą nadziei, więc historia zbawienia zostanie odnowiona i doprowadzona do końca, ale w międzyczasie nie

chcesz być częścią pokolenia, które zobaczy, jak wszystko się rozpada i odwraca. Tak więc, po raz kolejny kończy się to w dość gorzkiej nucie tutaj, w rozdziale 5. Zanim przejdziemy do rozdziału 6, opracowałem zasady dla każdej głównej części Księgi Amosa i połączyłem dwie główne mowy z rozdziału 5 w jedną. Oto moje podsumowanie, moja zasada na rozdział 5. Jest trochę dłuższa, ponieważ rozdział 5 jest trochę dłuższy, ma 27 wersetów, a łącząc te zasady, staram się zawrzeć wszystkie główne tematy danej jednostki.

Zatem Bóg stawia relacje wyżej niż rytuały, a mówiąc o relacjach, mam na myśli relację z Nim i z bliźnim. Nie podoba Mu się, gdy ktoś angażuje się w działalność religijną, łamiąc jednocześnie Jego normy etyczne. Gdybyśmy mogli to nieco poszerzyć i powtórzyć temat z rozdziału 4, moglibyśmy również, dzięki wezwaniu „Szukajcie Mnie i żyjcie”, powiedzieć, że Bóg daje tym, którzy łamią Jego normy, szansę na pokutę i uniknięcie sądu.

To mogłoby być dodatkowe stwierdzenie, które umieścilibyśmy w podsumowaniu, ponieważ ma to pozytywny aspekt. Pan zwraca się do nich. To nie jest tylko bezpośredni osąd.

Są te napomnienia, jak nazywają je krytycy forum: „Szukaj mnie i żyj”, gdzie wydajesz polecenie, a potem, w tym przypadku, pozytywne konsekwencje. Jesteśmy więc gotowi, aby przejść do rozdziału 6, który jest ostatnią częścią tej środkowej części książki, a ja podzieliłem rozdział 6 na dwie części. Ma 14 wersetów, więc pierwsze siedem wersetów, które nazywam „imprezą”, mamy już za sobą.

A potem, w drugiej połowie rozdziału, w wersach od 8 do 14, odór śmierci unosi się nad przewrotnym ludem. Zatem, raz jeszcze, głównym celem w tych wersach, w krótszym rozdziale, jest sąd. Zaczniemy więc od wersetu 1 i zwróćmy uwagę na pierwsze słowo, o którym mówiliśmy: biada, hoy, raz jeszcze.

Mieliśmy więc hoi na początku rozdziału 5, w wersecie 18, a potem znowu tutaj. Tak więc, zaraz po groźbie śmierci w pierwszej części rozdziału 5, ale mając możliwość życia przez posłuszeństwo, otrzymujemy dwie z tych przepowiedni nieszczęścia, niejako zapowiedzi pogrzebu. A zatem, raz jeszcze, biada wam, którzy trwacie w samozadowoleniu na Syjonie.

Można by więc powiedzieć, że wy, którzy jesteście zadowoleni z Syjonu, jesteście jak martwi, a wy, którzy czujecie się bezpiecznie na Górze Samarii, wy, wybitni mężowie najznakomitszego narodu, do którego przybywa lud Izraela. Wygląda na to, że mówi, celując w przywódców tych stolic, ale być może w tym momencie zatrzymujecie się, by zapytać: Syjon? To Jerozolima. To Jerozolima.

Myślałem, że główne przesłanie Amosa skierowane było do królestwa północnego. No cóż, tak było. To oczywiste.

Podróżuje na północ. Wpada w kłopoty z kapłanem w Betel, jak zobaczymy w rozdziale 7, więc tak, jego główne przesłanie było skierowane do plemion Józefa, północnego królestwa Izraela, ale to nie znaczy, że nie może uwzględnić w tym przesłaniu Jerozolimy lub Judy, ponieważ pamiętajmy, że w wyroczniach Juda była siódma, tuż przed Izraelem, a więc Juda nie uniknie nadchodzącego sądu, i może być tak, że Amos ich uwzględnia, ponieważ muszą usłyszeć, co mówi do przywódców w Samarii, ponieważ przywódcy w Judzie zaczynają wyglądać podobnie, i przywódcy w Jerozolimie, i dlatego chce, aby to przesłanie dotyczyło również ich. Inną możliwością jest to, że po zakończeniu posługi w północnym królestwie wrócił do Tekoa i kontynuował działalność proroka do pewnego stopnia, i chciał; może Pan poprowadził go, aby dodał to później.

Nie musi to być redakcja sprzed 150 lat czy coś w tym stylu. Nie musi tak być. Może to być Amos dostosowujący swoje przesłanie do ludu Judy.

Tak czy inaczej, ma to sens, ale początkowo jest to trochę zaskakujące. Nawet Syjon zaczyna przypominać Samarię, więc On również ich w to włącza. Wy, którzy czujecie się bezpiecznie na Górze Samarii, pamiętajcie, że to był okres, w którym, mimo że Pan zaczynał ich osądzać i zwracać na nich uwagę, najwyraźniej to przeoczyli i prosperowali pod rządami Jeroboama II.

Odnieśli już kilka zwycięstw militarnych, jak zobaczymy później w tym rozdziale, więc czują się całkiem dobrze. Czują się bezpieczni i dostatni. Mają nadzieję na jeszcze większe bezpieczeństwo, gdy Pan zniszczy wszystkich ich wrogów, ale na tym etapie czują się całkiem dobrze, a Amos przychodzi i mówi: Nie, to fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Wszelkie sukcesy, które odniosłeś, są na wagę złota. Parafrazuję teraz, a śmierć jest tuż za rogiem. Śmierć jest nieuchronna.

Werset 2 to kolejny werset, który budzi wątpliwości wśród interpretatorów. Brzmi on: „Idź do Kalneh i przyjrzyj się temu. Stamtąd udaj się do Wielkiego Hammat” .

To są miasta aramejskie, a potem idziemy do Gat w Filistynie. Jest jeszcze piąte miasto filistyńskie, o którym nie wspomniano we wcześniejszej wyroczni, ale Amos o nim wie i zostało ono osądzone. Czy są w lepszej sytuacji niż wasze dwa królestwa? Czy ich ziemia jest większa od waszej? Trudno zrozumieć siłę tego pytania, które wydaje się retoryczne.

Niektórzy twierdzą, że to właśnie przywódcy mówią swoim ludziom. Chwalą się swoim znaczeniem i siłą, ponieważ północne królestwo było dużym obszarem w porównaniu z niektórymi z tych innych, o których mowa, więc, jak sądzę, Biblia Net, sprawdzę to szybko. Biblia Net, jak mówią ludziom.

Cóż, tego nie ma w tekście hebrajskim, a Biblia w Internecie nie próbuje nikogo oszukać. Mówią, że ludzie interpretują i dodają, a potem wyjaśniają, dlaczego uważają, że ludzie rozmawiają. Mam na myśli to, że przywódcy rozmawiają z ludźmi, chwając się swoim krajem.

Więc w tym przypadku mówią: hej, spójrzcie na te inne miejsca. Jesteśmy od nich więksi. Nie doświadczymy żadnej z tych negatywnych ocen, których oni doświadczyli.

Inną możliwością jest to, że Pan przemawia do przywódców, i wydaje się to najbardziej naturalnym sposobem ujęcia tej sprawy. Właśnie potępił przywódców. Biada wam, skoro zamierza przemówić do nich bezpośrednio w wersecie 3, to dlaczego nie w wersecie 2? Myślę, że chodzi o to, by udać się do Kalneh, udać się do Wielkiego Hammatu, udać się do Gat.

Czy są w lepszej sytuacji niż wasze dwa królestwa, czy może są lepsze? Myślę, że chodzi mu o to, że chociaż jesteście moim ludem przymierza i tylko was znałem ze wszystkich narodów ziemi w rozdziale 3, to w innym sensie niczym się nie różnicie od innych narodów. Jedynym powodem, dla którego jesteście wyjątkowi i błogosławieni, jest to, że was chroniłem i błogosławiłem. Ale z drugiej strony, jesteście tylko jednym z narodów, a Ja jestem suwerenny nad narodami i nie dostajecie przepustki.

Nie jesteście chronieni przymierzem. Tak więc, tak jak sprowadziłem sąd na te miejsca, co miało miejsce znacznie wcześniej, w IX wieku, tak samo stanie się ponownie, gdy Tiglat-Pileser III przybędzie z Asyrii, ale to jeszcze się nie stało. I on mówi: możecie myśleć, że macie więcej terytorium niż oni.

Mogę to zmienić. Mogę zmniejszyć twoje terytorium, co dokładnie zrobił, gdy Asyryjczycy nadeszli chwilę później. Po prostu zredukowali cały obszar północnego królestwa do statusu prowincji, a to małe państwo pozostawili w samym środku.

I myślę, że właśnie to mówi Pan. Nie myśl, że twój szczególny status chroni cię przed moim osądem. Nie myśl, że sukcesy, których doświadczyłeś, dobrobyt, który uważasz za swój, i zwycięstwa militarne, które odniosłeś, wyróżniają cię spośród innych narodów.

Nie, żądam posłuszeństwa. Dlatego wolę traktować werset 2 jako kontynuację tego, co Pan mówi przywódcom. Odsuwasz dzień katastrofy, werset 3, i zbliżasz się do panowania terroru.

Więc on, a właściwie terror to słowo, które znamy, Hamas, Hamas, przemoc. Oskarża ich więc o odwleknięcie dnia sądu, niezauważanie, że jest on bliski i niebranie tego pod uwagę. Zamiast tego ponoszą odpowiedzialność za przemoc w swoim kraju,

ponieważ z perspektywy Pana, to, co robią ludziom, odbierają im ziemię, czyniąc ich bardzo bezbronnymi.

Jestem pewien, że w wielu przypadkach ludzie umierali z głodu, a dzieci umierały z powodu tych opresyjnych środków. Pan postrzega to jako przemoc. I dlatego ich za to wzywa.

A potem w pewnym sensie opisuje sposób, w jaki żyją. Widzieliśmy już aluzje do tego w przypadku domu letniego, zimowego i wszystkiego, a także kości słoniowej. I o tym opowie tutaj trochę więcej.

Leżysz na łózkach zdobionych kością słoniową i wylegujesz się na kanapach. Jesz wyborne jagnięta i tuczone cielęta. Więc całkiem nieźle ci się wiedzie.

Tak, jesteś całkiem zamożny i bogaty. Masz wygodne łóżka i kanapy, na których możesz się wylegiwać. Jadasz najlepsze jedzenie.

Brzdąkasz na harfie jak Dawid. To jest, myślę, trochę sarkastyczne. Myślisz, że jesteś jak Dawid i improwizujesz na instrumentach muzycznych.

Masz więc czas, żeby bawić się instrumentami, brzdąkać i próbować, no wiesz, komponować piosenki. Pijesz wino czarami i używasz najlepszych balsamów. Więc oni uważają się za głowy narodu, głowy narodu.

To oni są najważniejsi. Wymagają najlepszych balsamów, najlepszych balsamów. Filozofia firmy brzmi: tylko najlepsze dla najlepszych.

Używasz najwspanialszych balsamów, ale nie smucisz się z powodu upadku Józefa. Nie smucisz się z powodu upadku Józefa, dlatego będziesz jednym z pierwszych, którzy pójdą na wygnanie. Twoje ucztowanie i leniuchowanie się skończy.

Ruina Józefa – toczą się dyskusje, co to oznacza. Nie zawsze chce się tak robić, ale czasami pojawia się coś takiego jak dwuznaczność. To podwójne znaczenie, które działa jednocześnie.

Jeden z poglądów głosi, że upadek Józefa to upadek moralny Józefa, a Józef symbolizuje królestwo północne. Nie należy więc opłakiwać moralnego upadku narodu, w którym ludzie kłamią, oszukują i znęcają się nad innymi. Możliwe.

Albo nie smucisz się nadchodzącą zagładą Józefa podczas sądu. I chyba w tym przypadku zazwyczaj wolę wybrać jedno albo drugie, ale prorocy są poetami i są bardzo retoryczni. Myślę więc, że w tym konkretnym przypadku można to rozumieć na oba sposoby jednocześnie, ponieważ są ze sobą powiązane.

Moralna ruina Józefa doprowadzi do narodowej katastrofy i upadku Józefa. Myślę więc, że oba te czynniki są obecne, i myślę, że kiedy publiczność to usłyszy i zacznie się zastanawiać, co to znaczy? Może dojść do wniosku, że rozumie, co on mówi. O, bardzo, bardzo sprytnie, Amosie.

A potem mówi: „Dlatego będziecie jednymi z pierwszych, którzy pójdą na wygnanie. Wasze ucztowanie i wylegiwanie się dobiegnie końca. I to jest kolejna rzecz, którą czynią prorocy.

Zaangażują się w grę słów. I tak, jak powiedział, w języku hebrajskim istnieje rdzeń, czyli, wiesz, reish a- ashin , rosz , głowa. A od głowy można mówić o pierwszej części czegoś, o czymś najbardziej godnym uwagi.

Jest też słowo, które pochodzi od tego samego rdzenia, reishit . Jest ono w Księdze Rodzaju 1.1, bereshit – na początku. Zatem reishit pochodzi od idei początku.

Może być doczesny, początkowy. Może być jakościowy, najlepszy. I tak gra tutaj na tym korzeniu.

Mówi, że jesteście reishit narodu. Jesteście pierwsi i najważniejsi, wybitni ludzie elity. Jesteście najlepsi.

I żądasz nawet reishit balsamów, najlepszych balsamów, najlepszej jakości balsamów, żeby nałożyć je na ciało, pijąc wino czarami. Cóż, powiem ci co. Pan cię uhonoruje.

On cię uhonoruje. Ten sarkazm ocieka z werseku 7. Zgadnij, kto będzie pierwszy w kolejce, kiedy pójdą na wygnanie? Będziesz na samym początku, podczas święta Rosz w szeregu. Będziesz na samym początku, podczas święta Rosz w szeregu.

Będziesz na samym początku, w momencie rozpoczęcia wiersza. Będziesz na samym początku, w momencie rozpoczęcia wiersza. Będziesz, ponieważ język docelowy, angielski, ma swoje ograniczenia i nie potrafi oddać tego, co mówi hebrajski.

Ale może, jeśli użyjemy słowa „pierwszy” we wszystkich trzech tekstach, to „pierwszy od balsamów”, ale „pierwszy od balsamów” brzmi trochę dziwnie, „pierwszy od ludzi”. W wersecie 7 to działa. Ale ironia w tym jest taka, no cóż, tylko to, co najlepsze dla najlepszych.

No cóż, wszyscy idą na wygnanie, ale ty możesz być pierwszy w kolejce. Możesz prowadzić. Możesz być tam, na samym początku, pierwszy na wygnaniu.

Istnieje więc również kara wpisana w wymiar przestępstwa, to, co nazywamy boską sprawiedliwością talionową . Oko za oko, ząb za ząb. I to jest obecne u proroków, ale nie zawsze jest tak oczywiste.

Z powodu ich chciwości i ogromnego bogactwa, które zgromadzili w wyniku wyzysku ludzi, ich kara będzie adekwatna do popełnionego czynu. I tak często, poprzez taką grę słów, uczony o nazwisku Patrick Miller napisał dawno temu naprawdę dobrą książkę. To niewielki tom, raczej monografia: „Grzech i sąd w pismach proroków”.

I chciał pokazać, że sąd odpowiada grzechowi. I tak to widać. To jest dla nich odpowiednia kara.

Chcą być pierwsi. Chcą się wyróżniać od reszty ludzi i cieszyć się tym, co najlepsze. I ironicznie, właśnie taką pozycję będą mieli w szeregu wygnańców.

Napiję się teraz trochę wody. I przejdziemy do wersetu 8, od 8 do 14. I znowu nazwę to smrodem śmierci, który unosi się nad przewrotnym ludem.

Zacznijmy więc od punktu 8. Przeczytamy punkt 14. Będę czytać z tłumaczenia, które zawiera NIV, z którym się w kilku punktach nie zgadzam. Dlatego przeczytam je tak, jak jest w NIV.

A potem, analizując werset po wersecie, powiem wam, co moim zdaniem dokładnie mówi werset 10. Suwerenny Pan przysiągł na samego siebie. Pamiętajcie, przysięgacie na coś, co jest pewne.

A więc kiedy Pan przysięga na siebie, to tak naprawdę, po hebrajsku, na swoje życie, na swoją duszę, może nawet na swoje nephesh. A więc Pan przysięga na siebie, na swoje własne życie. Hej, Pan jest wieczny.

On zawsze żyje. To jest stałe, trwałe. I to jest przysięga, którą składa sam.

Pan Bóg Wszechmogący oświadcza: Brzydzę się pychą Jakuba i brzydzę się jego twierdzami. Oddam miasto i wszystko, co się w nim znajduje. Czego więc nienawidzi Pan? Nienawidzi ich obłudnego kultu.

Nienawidzi też ich pychy, co moim zdaniem jest bardziej fundamentalne. To ona leży u podstaw wszystkiego, co robią. I to jest motyw, który widzimy w literaturze mądrościowej Starego Testamentu.

W Księdze Przysłów Pan nienawidzi pychy. Nienawidzi pychy. I to właśnie motywuje tych ludzi – chcą mieć całe to bogactwo, bez względu na sposób, w jaki je zdobędą, ponieważ chcą czuć się lepsi i lepsi od innych, a nawet od otaczających ich narodów.

A zatem kieruje nimi pycha, a Pan nienawidzi ich pychy. I nienawidzi ich twierdz, bo są one owocem ich pychy i ich prób wywyższenia się i ochrony. Dlatego wydam miasto i wszystko, co się w nim znajduje.

Brzmi to dość kompleksowo i wyczerpująco. Jeśli w jednym domu zostanie 10 osób, one również umrą. A jeśli krewny, który przyjdzie, teraz, gdy jesteśmy w trakcie śmierci, brzmi to tak, jakby wszyscy mieli umrzeć, ale prorocy często tak robią, ale ci nieliczni, którzy przeżyją, tak właśnie będzie.

A jeśli krewny, który przyjdzie wynieść ciała z domu i je spalić, chcę do tego wrócić. Zapytaj każdego, kto może się tam ukrywać, czy jest tam ktoś jeszcze? A on odpowie, że nie. A potem doda: Cicho, nie wolno nam wspominać imienia Pana. Nie chcemy nawet ryzykować, że sprowadzi na nas kolejny sąd.

Bo Pan wydał rozkaz. Wydał dekret. Wydał rozkaz i rozbija wielki dom na kawałki.

Typowy wielki dom jest tam, a mały dom jest w ruinie. To jedna ze smutnych rzeczy związanych z osądem. Można odnieść wrażenie, że Pan bierze na celownik przywódców, ale prawda jest taka, że to, co robią przywódcy, przenika do sedna i psuje nastawienie wszystkich, a czasami, gdy nadchodzi osąd, pojawiają się straty uboczne.

Nawet niewinni ludzie odczuwają negatywny wpływ tego sądu. Pomyślcie o Księdze Habakuka. Problem Habakuka brzmi: Panie, chcesz przeprowadzić Babilończyków? Jak to ma być rozwiązaniem problemu niesprawiedliwości w Judzie? Jak to ma być rozwiązaniem? Nie rozumiem tego.

Są gorsi od nas, a co z twoim ludem? A co ze mną? A Pan mówi, że sprawiedliwi, niewinni, będą żyć swoją wiernością, albo jak rozumie to Paweł, wiarą. Wiara i wierność idą w parze. Pozostałość sprawiedliwych zostanie ocalona, a na końcu księgi, pamiętajcie, Habakuk mówi: Dobrze, wiem, że nadchodzą kłopoty i prawdopodobnie będziemy bliscy śmierci głodowej.

To nie będzie dobre i wszyscy odczują skutki, w tym sprawiedliwi, ale jestem pewien, że Pan podtrzyma swoich lojalnych wyznawców, a my będziemy jak te kozice górskie, które potrafią poruszać się po skalistym terenie, a ty je obserwujesz i myślisz: jak one mogą to zrobić, nie spadając na śmierć? Ale Habakuk mówi: Wiem, że Pan pomoże nam przez to przejść, więc nawet biedniejsi ludzie odczują skutki, ponieważ Boży sąd jest zbiorowy, ma wpływ, powoduje szkody uboczne, a mały dom rozpada się na kawałki, a potem zadaje pytanie, a większość tłumaczeń podaje tutaj alternatywną interpretację, którą uważam za poprawną i która jest tu odzwierciedlona. Czy konie biegają po skalistych urwiskach? Czy widziałeś kiedyś kogoś próbującego biec konno, jeździć konno lub wjeżdżać rydwanem po skalistej urwisku, na klifie? Nie, to szaleństwo. To dziwaczne.

Nigdy byś tego nie zobaczył, a czy w tradycyjnym tekście jest napisane, że orze się wołami? No tak, ale to podchwytliwe. Można podzielić to hebrajskie słowo z wołami na dwa, i wtedy otrzymujemy to: Czy orze się morze wołami? Nie.

Nikt nie bierze pług do wody, zaprzęzonego w woły i nie próbuje orać morza. To dziwne. To szaleństwo.

To nie ma żadnego sensu, a teraz Pan da nam wgląd w to, jak postrzega niesprawiedliwość, ale zamieniliście sprawiedliwość w truciznę, a owoc prawości w gorycz, a rozmawialiśmy o sprawiedliwości na jednym z naszych poprzednich wykładów. Kiedy widzicie, jak sprawiedliwość jest wdrażana, pamiętacie, że posłużyłem się ilustracją z klasycznego westernu, gdzie motywem przewodnim jest to, że sprawiedliwość zazwyczaj zwycięża na końcu, a źli ludzie ją dostają, więc nie bądźcie złymi ludźmi, bo prawo przyjdzie po was i je dostaniecie, więc tak, sprawiedliwość powinna być czymś, co nas cieszy. Daje nam radość, ale to, co oni robią, zamienili sprawiedliwość i owoc prawości w coś trującego i gorzkiego, a to jest perwersja.

Sprawiedliwości nigdy nie należy obalać i wypaczać, bo wtedy staje się czymś trującym i gorzkim. To, co robisz, można porównać do próby wbiegnięcia konia na klif albo próby orania morza wołami. To szaleństwo, a w tym przypadku moralne szaleństwo.

Wiesz, te inne wymienione rzeczy byłyby działaniami szalonymi, które byłyby autodestrukcyjne, ale w tym przypadku istnieje coś takiego jak moralne szaleństwo. Wiesz, kiedy ludzie decydują, że zabijemy dzieci, zabijemy dzieci, bo w tym momencie nie jest dla ciebie wygodne, żeby je mieć. Kiedy robią takie rzeczy, to w oczach Boga, zamieniasz sprawiedliwość, to, co słuszne, w coś trującego i gorzkiego, a ironia polega na tym, że będą bronić tego działania, wiesz, za pomocą jakiejś szalonej logiki i fałszywych przesłanek, że dziecko nie jest dzieckiem.

No to dlaczego go zabijacie? Jeśli rośnie, to żyje. Jeśli nie rośnie, nie macie się o co martwić, więc to nie ma sensu, więc Pan wzywa ich do tego i mówi: „Wy, którzy radujecie się ze zdobycia Lo- Dabar” . Nie rozumiemy tego, bo nie jesteśmy rodowitymi hebrajczykami.

Ci z nas, którzy uczyli się hebrajskiego, to wyłapują. Wiecie, co znaczy Lo - Dabar ? Nic. Podobno to była nazwa tego miejsca.

Nie wiem, dlaczego nazwałś to miejsce w ten sposób, ale nic, więc cieszysz się z... Podbiłeś miejsce zwane Lo- Dabar . Tak naprawdę niczego nie podbiłeś. Twoje sukcesy są bez znaczenia.

To złoto głupców. Nie ochroni cię... twoja siła militarna, którą myślisz, że posiadasz, nie ochroni cię przed tym, co nadchodzi, a ty mówisz: „Czyż nie zdobyliśmy Karnajim własną siłą?”, a my patrzymy na Karnajim, coś, to musi być miejsce. Tak, to miejsce i tak naprawdę ma podwójną formę.

W języku hebrajskim używa się formy podwójnej, gdy chce się wskazać dwie sztuki czegoś, i używa się słowa keren, róg, jak róg zwierzęcia, i mówi się o dwóch rogach, więc najwyraźniej istniało miejsce zwane Karnajim. Nazwano je dwoma rogami, ponieważ uważano je za miejsce wielkiej siły, i tak podbiłeś Karnajim. Podbiłeś dwa rogi, a mówimy tu znowu o rogu dzikiego wołu, którego wół używał do obrony i pokonania innego wołu w jakiejś walce, dlatego róg jest często symbolem siły w Starym Testamencie.

Psalmista mówi, że Pan jest moim rogiem zbawienia. On jest moją siłą i mocą, która pokonuje moich wrogów, tak jak wół może zarżnąć na śmierć swoich wrogów, a ty myślisz, że jesteś taki silny, bo zdobyłeś Lo-Dabar i Karnajim. Coż, tak naprawdę nic nie zrobisz, i tak, zdobyłeś dwa rogi, ale to nic nie da, bo nie będziesz w stanie oprzeć się Panu, gdy sprowadzi na ciebie sąd.

Cztery, oznajmia Pan Bóg Wszechmogący i po raz kolejny jest to Pan Bóg Zastępów. W przekładzie NIV „Pan Bóg Wszechmogący” chodzi o Pana Boga Zastępów. Wszechmogący jest w porządku.

To Pan Bóg Zastępów jest potężny i próbują to wydobyć, ale bardziej podobają mi się niektóre z nowszych tłumaczeń, które mówią: Pan Bóg Zastępów, czyli kto dowodzi armiami w kontekście militarystycznym, i oświadcza: Oto Ten, który jest prawdziwym wojownikiem, który może pokonać wszystkich wrogów. Podburzę przeciwko tobie naród, więc Pan wzbudzi naród. Tym narodem, nawiasem mówiąc, będzie Asyria.

Za kilka lat Asyryjczycy zdecydują, że musimy rozszerzyć nasze imperium aż do Morza Śródziemnego na zachód, tak jak zrobił to Salmanasar w poprzednim stuleciu, i zrobimy to teraz, a Pan jest tym, który ich do tego skłania, ponieważ zamierza użyć ich jako narzędzia sądu nad Izraelem i Judą. Teraz Juda zostaje oszczędzona w VIII wieku, w 701, Pan oszczędza Jerozolimę, ale ostatecznie Jerozolima zostanie zniszczona, więc Pan jest, wzbudzę przeciwko tobie, Izraelu, naród, który będzie cię uciskał na całej drodze, więc ten naród będzie ich uciskał na całej drodze od poziomu Hamat, wejścia do Hamatu, daleko na północy w pobliżu Aramu do doliny Aravy, daleko na południu, więc będzie to sąd, który obejmie cały naród, i tak się stało, nie tylko Izrael, ale także Judę, i może dlatego Syjon został skierowany na początku, ponieważ nadchodzący sąd, Juda jest włączony w ten sąd, a gdy Bóg sędzi północne królestwo, Juda będzie przez to negatywnie dotknięta, a Asyryjczycy nie zatrzymają się na północnym królestwie, oni również wkroczą do Judy, co ostatecznie zrobią. Tak dotarliśmy do końca rozdziału szóstego. Podczas lektury starałem się przedstawić pewne zasady. Ten konkretny fragment jest dość krótki i treściwy.

Bóg nienawidzi arogancji i aktywnie sprzeciwia się pysznym. To jest zasada, która przewija się przez całe Pismo Święte. Pan nienawidzi arogancji i aktywnie sprzeciwia się pysznym.

Często, gdy Bóg nienawidzi, nie jest to tylko kwestia emocjonalna, lecz sprzeciwia się temu poprzez metonimię. Nienawidzi, a potem działa zgodnie z tym. Tak jak miłość, w Bożym sposobie myślenia, nie jest tylko emocją.

Pan oczekuje, że będziemy Go kochać. Cóż, to nie oznacza, że mamy po prostu czuć się dobrze w naszej relacji. Nie, mamy działać zgodnie z tym i być Mu posłuszni.

Jeśli naprawdę Go kochamy, będziemy Mu posłuszni. A On nas kocha i to nie jest tylko uczucie, które odczuwa. Nie, On okazuje tę miłość w namacalny, pozytywny sposób.

Bóg zatem nienawidzi arogancji. Rozdział szczegółowo opisuje, jak ta arogancja przejawiała się w ich kontekście, i zamierza im się aktywnie przeciwstawić, odwracając bieg historii zbawienia. Jeśli nie będą Go szukać i do Niego się zwracać, i nie zrewolucjonizują całego swojego sposobu działania, dbając o to, by sprawiedliwość była obecna.

Zatrzymamy się tutaj i w kolejnym wykładzie przejdziemy do rozdziału 7.

To dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amos: Lew zaryczał, któż się nie ulęknie? To sesja numer 5, Amos 5:18-27, Posłuszeństwo, nie ofiara, Amos 6:1-7, Koniec imprezy i Amos 6:8-14, Odór śmierci unosi się nad ludem.